

Filia w Nakle

14.01.2015 r - spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki

Na pierwszym w tym roku spotkaniu czytelniczki omówiły książkę Jana Grzegorzcyka „Święty i błazen. Jest to książka o niecodziennej relacji Jana Góry z Janem Pawłem II. Ukazuje się tuż przed kanonizacją polskiego Papieża. Błazen żył na dworze i miał przywilej mówienia królowi prawdy bez cenzury i ogródek. Ale są też inne skojarzenia. Błazen to tyle, co wariat. Człowiek, który się błazni czyli kompromituje. To ktoś, którego genialny życiowy plan zakończył się kląpą.

Jan Góra pozwalał sobie przy Papieżu na zachowania i działania, o których inni baliby się nawet pomyśleć. Niektórzy określiliby je jako nieodpowiednie albo gorszące. A papież, gdy Góra wsadzał jego rękę do wiaderka z silikonem protetycznym po to, aby uzyskać odlew jego dłoni dla potomnych, stukał się widelcem w czoło i mówił do obecnego kardynała Dziwisza: „Stasiu, po co z tym facetem zaczęliśmy się zadawać” i ponownie zapraszał ojca Górę i wspomagał jego projekty, plany, wizje...

Ale kto nie będzie widział okładki, dla niego tytuł będzie odnosił się tylko do Jana Góry. I słusznie. Dla jednych jest on bowiem świętym. Bo cuda, których dokonał - stworzenie Miasteczka Nadziei w spacyfikowanej przez Niemców wsi Jamna czy gromadzenie co roku 100 tys. młodzieży na polach lednickich pod „Rybą” - są tylko domeną świętych. I tylko święci, tak jak on, potrafią kochać i płonąć. Dla innych pozostanie hochsztaplerem, który dokonuje sztuczek cyrkowo-diabelskich, sztuczek... błazeńskich.

Jan Grzegorzcyk, autor bestselerowej trylogii o księżach Przypadki księdza Grosera zna ojca Jana od niepamiętnych czasów. Nie pozwala mu uciekać od niewygodnych pytań. Wręcz oskarżeń. Ale i tak nie do końca ufa swemu rozmówcy. Powołuje w książce licznych świadków życia ojca Jana. Ile w ich relacjach wylania się świętego, a ile błazna?

